

06-Kto rządzi w społeczeństwie?

Dzisiaj zajmujemy się społeczeństwem, środowiskiem, które tworzymy i w którym żyjemy. Tym razem na początek posłuchajmy nie Biblii, lecz prasowych doniesień z różnych części świata:

Od lutego 2011 r. w dokumentach Departamentu Stanu USA przestaną być używane słowa „matka” i „ojciec”. Będą za to obowiązywać oznaczenia: „rodzic nr 1” i „rodzic nr 2”.

Departament Stanu wyjaśnia, że poprzednie nazewnictwo nie odpowiada współczesnym realiom. „Rodziny” jednopłciowe wywalczyły swoje prawa i w związku z tym całe pokolenie młodych Amerykanów nie powinno czuć się poszkodowane tylko dlatego, że ma na przykład dwóch „ojców” czy dwie matki.

Według szacunków z roku 2005, w takich nietradycyjnych „rodzinach” amerykańskich dorastało ponad 300 tys. dzieci. Można przypuścić, że w ciągu ostatnich pięciu lat liczba ta się zwiększyła.

Według badań przeprowadzonych przez organizację Faith Matters w Wielkiej Brytanii doszło do stu tysięcy konwersji na islam. W ciągu dekady liczba konwertytów uległa podwojeniu. W 2010 roku na islam przeszło 5200 osób. Badanie przeprowadzone na grupie 122 zesłorocznych konwertytów pokazało, że 56% konwertytów to biali Brytyjczycy. Średni wiek konwertyty to 27 lat. Na islam częściej konwertują kobiety - aż 62%!

Powodem popularności islamu wśród kobiet nie jest wcale fakt, że spotkały muzułmanina, którego chcą poślubić, gdyż małżeństwo to około 12% powodów konwersji. Z przeprowadzonych przez niektóre brytyjskie czasopisma rozmów z konwertytkami wynika, że motyw konwersji to niezadowolenie z dotychczasowego życia (praca, imprezy, przyjaciele) i odnalezienie się w rygorze modlitwy i nakazanych zachowań obyczajowych (skromny strój, wstrzeźliwość seksualna, posty, zakaz picia alkoholu).

Od kilku tygodni media donoszą o rewolucji na Bliskim Wschodzie

- W styczniu 2011 młodzieżowa rewolta w Tunezji spowodowała w stolicy kraju rozruchy, wskutek czego król opuścił kraj. Odbyla się łagodna rewolucja.
- Ale na przełomie stycznia i lutego miała miejsce kilkunastodniowa manifestacja na głównym placu w Kairze i prezydent Mubarak po 30 latach musiał puścić pałac prezydencki. Tutaj nie obyło się bez ofiar.
- Po Tunezji i Egipcie fala gwałtownych antyrządowych protestów rozlewa się na kolejne kraje regionu: Libię, Bahrajn, Jemen, Oman, a nawet iracki Kurdistan.
- Tysiące młodych Marokańczyków, skrzyknęło się na Facebooku, by wzorem Tunezji zażądać zmian cen żywności i rządu, podczas którego chcą wzywać do przyjęcia demokratycznej konstytucji. Na Facebooku otworzyli konto "Demokracja i wolność natychmiast". Teraz na tym portalu społecznościowym jednoczy swe siły ponad 12 tys. młodych Marokańczyków. Mówią: - Jesteśmy młodymi Marokańczykami, którzy utracili zaufanie do polityków. Chcemy zerwać skorupę strachu, która krępuje młodych Marokańczyków wobec reżimu. Marokańczycy nie są "poddanymi, tylko obywatelami, którzy chcą cieszyć się tym statusem, decydując samodzielnie o swoim losie".
- Od kilku dni wiele tysięcy osób protestuje w stolicy Bahrajnu, kraju położonego na wyspie w Zatoce Perskiej, domagając się reform społecznych i politycznych. Do zebrania na placu wzywali się na Facebooku internauci. Nie dążymy do utworzenia państwa wyznaniowego. Dążymy do obywatelskiej demokracji, w której naród jest źródłem władzy - zapewniał sekretarz generalny partii.
- Do tego wieści z dalekiej Australii: potworna powódź, nazwana biblijnym potopem, huragan 300 km/h w prowincji Queensland, teraz pożary ogromnych połaci kraju.

• 15.02.2011 w nocy astronomowie zaobserwowali wyjątkowo silną eksplozję na słońcu. Tak zwany słoneczny rozbłysk był najpotężniejszy od czterech lat. Był to rozbłysk klasy X - należał więc do najbardziej gwałtownych zjawisk zachodzących na słońcu. Potem nastąpił tak zwany koronalny wyrzut masy - w przestrzeń kosmiczną zostały wyrzucone duże ilości szybkich naładowanych cząstek. Naukowcy spodziewają się burzy magnetycznej, która może zakłócać systemy telekomunikacyjne, satelitarne i elektryczne na Ziemi. Zdaniem ekspertów słońce budzi się po kilku latach wyjątkowo małej aktywności.

Łuk. 21:25-26

25. I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi **lęk bezradnych narodów**, gdy zahuczy morze i fale. 26. Ludzie **omdlewać będą z trwogi** w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszają się. (BW)

• Dzisiejszy strach bardzo się różni od strachu, który nękał naszych przodków. Oni wiedzieli, że jak wychodzą z domu, to im grożą wilki, że jak na niebie nie ma ani jednej chmurki, to będzie susza. Wiedzieli, czego się bać.

Dzisiejsze strachy są rozproszone. Unoszą się gdzieś w przestrzeni i przenoszą się w mgnieniu oka z jednego obiektu na inny. Najbardziej **straszy strach** przed nieznanym. Gdy nie wiemy, z której strony niebezpieczeństwo mi zagraża, nie tylko napęnia nas to strachem, ale i upokarza. Dlatego to, czego podświadomie najbardziej pragniemy, to **poznanie przyczyny** naszego strachu.

• Pamiętnego 11 września 1991 – dzień ataku terrorystycznego na World Trade Center i Pentagon, rozpoczęła się ogólnoświatowa wojna pełzająca. Potem były liczne, krwawe zamachy w metrach, autobusach wielu europejskich stolic. Wróg czai się wszędzie, wzmożone kontrole na lotniskach i w miejscach publicznych. Ostatnio na lotnisku w Moskwie w hali przylotów też czaiła się śmierć.

Boimy się obcych, bo państwa, kraje, narody przestają być jednorodne

• Mieszanka kulturalna, religijna, etniczna na niespotykaną dotąd skalę. W Moskwie w odczuciu społecznym podejrzany staje się każdy o ciemniejszej karnacji.

Pamiętamy czasy tzw. zimnej wojny, żelaznej kurtyny. Świat wydawał się podzielony wyraźnie na dobrych i złych; na świat wolny i zniewolony. Wiadomo było, że Stany Zjednoczone - to bastion współczesnej demokracji, żandarm świata. Dolar amerykański to mocna waluta świata. Bank Światowy – najwyższa wyrocznia dla wschodzących gospodarek Europy Wschodniej.

Zakończyliśmy pierwszą dekadę XXI wieku to pośpieszny demontaż tamtego porządku.

Boimy się coraz bardziej, bo teraz ośrodki globalnego oddziaływania są rozproszone.

Internet zamienił świat w globalną wioskę. Ale czy będzie to radosna wioska powszechnego uczestnictwa w kulturze i demokracji? Czy należy szukać tego, kto w tej wiosce pociąga z ukrycia za sznurki? Dokąd prowadzą nas media?

• WikiLeaks (z ang. leak – "przeciek") – to tylko witryna internetowa, ale umożliwiająca publikowanie w sposób anonimowy dokumentów (często tajnych) dokumentów rządowych i korporacyjnych przez informatorów chcących zasygnalizować działania niezgodne z prawem. Witryna rozpoczęła działalność w grudniu 2006, a w listopadzie 2007 zawierała 1,2 mln dokumentów. Jej działania już niosą trzęsienia ziemi w wielu szacownych instytucjach i miały wpływ na wybuch rewolty w świecie arabskim. **Julian Assange**

• Najpierw była internetowa rewolucja młodych ludzi, która potem zamieniła się w rewolucję młodych Egipcjan, żeby stać się rewolucją całego kraju. Strony i serwisy na Twitterze i Facebooku wspierały pro-demokratyczne protesty, które w styczniu przerodziły się w ogólnokrajową rewolucję. Wydarzenia w Egipcie to rewolucja pokoleniowa. Glebę biedy użyźniły zmiany w komunikacji społecznej: TV-sat, Internet, telefonia komórkowa. Arabowie dotychczas protestowali przeciw Izraelowi i Ameryce, teraz przeciw własnemu rządowi. Obecny bunt jest spontaniczny, oddolny, nie ideologizowany i areligijny.

- Marzymy o świecie rzeczy oczywistych, o demokracji rosnącej w naturalny sposób, o bezdyskusyjnym autorytecie cnoty, wiedzy i uczciwości, marzymy o odwiecznych wartościach domu, ojczyzny i dobra ogólnego. Widzimy jednak, jak na świecie, nie tylko Zachodnim, ostatecznie załamują się marzenia o doskonałym, powszechnym, przez rozum kierowanym ładzie. Wybuchają afery seksualne, bankowe, padają autorytety, nawet religijne, korporacje, nawet medyczne, oszukują.

- Widzimy, jak zaostrzają się normy stosunków międzyludzkich, drastycznie zmieniają się stosunki społecznych między płciami, w życiu rodzicielskim, wychowaniu. Narasta rozbieżność między uznawanymi wzorcami stosunków międzyludzkich, a tym, co dzieje się w życiu codziennym.

- Demokracja okazała się być silniejszym systemem niż dyktatura.

Dyktatura jest zawieszona na jednym człowieku, a funkcjonowanie wspólnoty zależne jest od jego humoru i kaprysów.

Demokracja to cała maszyna, struktura, ale pojedynczy człowiek nadal pozostaje pojedynczym człowiekiem. Demokracja to wiele rąk zjednoczonych we wspólnym wysiłku i działaniu. To wiele zaangażowanych serc. Demokracja to możliwość zmiany i wielość prawdziwych, choć różnych opinii.

Z tym, że jest pewien kłopot: **ludzie zazwyczaj bardziej wolą propagandę niż wymianę myśli**, i nie wychodzą na tym dobrze. Przykładem jest teoria ewolucji, w czasach Polski Ludowej było rzeczą śmieszną traktować ją na serio, tymczasem za Oceanem, w tym pierwszym kraju nowoczesnej demokracji, teoria ewolucji triumfalnie zdobywała uniwersytety, szkoły i w końcu stała się poglądem wręcz państwowym. Podobnie rzecz ma się z innymi wartościami: np. używaniem imienia Jezus w miejscach publicznych, nawet na billboardach.

- Dzisiejsze liberalne demokracje przekształcają się w demokracje populistyczne, a populizm to choroba demokracji. Populizm narasta we wszystkich demokratycznych państwach i wszelkich nurtach politycznych. Rozkwitają populizmy władzy i opozycji, lewicowe i prawicowe. Chyba nikt już nie sądzi, że można rządzić czy w ogóle uprawiać politykę bez populistycznych zabiegów.

Na czym polega ta choroba demokracji? Populizm to głoszenie tych poglądów, które są aktualnie najbardziej popularne w danej grupie społecznej, w celu łatwego zdobycia popularności, bez analizowania sensu tych poglądów oraz zastanawiania się nad realnymi możliwościami i rzeczywistymi skutkami wprowadzenia głoszonych poglądów w czyn. Często jest to schlebienie masom poprzez mówienie tego, co ludzie chcą usłyszeć, bez zamiaru realizacji obietnic. Typowym przykładem populizmu jest np.: jednoczesne głoszenie konieczności zmniejszenia podatków i wzrostu wydatków na opiekę socjalną, bez zastanawiania się, jak w tej sytuacji zrównoważyć wydatki budżetowe.

Powoli tradycyjne instytucje polityczne, jak partie, słabną i coraz mniej zadowolają ludzi, którzy mają narastające poczucie niesprawności państwa. Wtedy powstaje tzw. puste miejsce władzy. A wypełniają je fabrykowane przez władzę i opozycję uproszczenia, by narzucać dogodne podziały i dogodne problemy.

Przykłady:

- Były premier głosi, że aktualnego prezydenta wybrano przez nieporozumienie, przy tym odwołuje się do narodu, negując bez żadnej żenady zasadę państwa prawa, zwłaszcza święty rezultat wyborów. To opinia skrajna, lecz co jakiś czas wygłaszana. Podobnie jak np. powtarzanie, że premier grzebie niepodległość kraju do spółki z jednym z krajów ościennych.

- Podobną pogardę wobec państwa i prawa wyraża premier pewnego europejskiego kraju, gdy forsował ustawy dające mu immunitet, a śledztwa prokuratorskie przeciw sobie nazywa komunistycznym spiskiem i zamachem na demokrację.

- Ogólnoeuropejski klimat arogancji wobec demokracji i jej zasad rozpalili pewien prezydent czołowego europejskiego państwa, gdy zbiorowo deportował z Romów. Liczył na poklask rodaków.

- Inny premier z rozmachem zapowiadał kastrację pedofilów, przez co tym przestępcom odmawiał człowieczeństwa, zaś obietnica zemsty na krzywdzicielach służyła mu jedynie do porozumiewania się

z narodem. Jego rząd przeforsował w pośpiechu byle jak skleconą ustawę o napojach energetyzujących, co miało poprawić społeczne nastroje, a nie prawo. Była to próba zamiany dyskusji o powodach używania tzw. dopalaczy w spektakl, w którym po jednej stronie stoją podejrzani handlarze, zaś po drugiej - przywódca i jego lud.

- Czołowe partie przed wyborami ogłaszają rewolucję moralną, przedstawiając dotychczasowe państwo i jego elity jako szulernię, gdzie gromadzą się męty i złodzieje, oraz wytwór służb specjalnych i komunistycznej agentury. Później dwuletnie rządy jednej z nich to nagonki na różne środowiska, przeciwstawianie złych i chciwych elit dobremu narodowi, polityka skłócania narodu. Osłabia to tradycyjne autorytety i hierarchie społeczne, które dotychczas stabilizowały demokrację.

- Skutki są dotkliwe. Polityka coraz częściej, zamiast wytwarzać argumenty do debaty, buduje widowisko. Tam zaś gdzie dominują zmienne nastroje mas i jednostek, trudno o opinie wyrażające dobro ogólne. Jest tylko walka prywatnych, partykularnych interesów.

- Hasło jednej z partii: „Nie robimy polityki. Budujemy mosty”. To prawda, że tzw. zwykły człowiek bardziej potrzebuje mostów niż polityki. Ale to rodzi presję, by upraszczać problemy, sprowadzać je do „nie” albo „tak”. Np. w niezmiernie skomplikowanym sporze o przyszłe emerytury, trzeba wybrać między dobrem publicznym i zadaniami państwa wobec obywateli. Zamiast rzeczowego zapoznania się z opiniami ekspertów, w różnych mediach i politycznych wystąpieniach przeistacza się we frapującą kłótnię sloganów. Po jednej stronie: „rząd zabiera wasze pieniądze”, zaś po drugiej: „chronimy was przed radykalnymi cięciami, a i tak na tym zarobicie”. W tej debacie, czy raczej w jej popularnych odsłonach, zmusza się nas, byśmy opowiedzieli się wyznawczo albo za państwem, albo za rynkiem. Podczas gdy wolimy opowiadać się i za państwem, i za rynkiem. Tutaj potrzebne są rzeczowe argumenty, atmosfera spokojnej dyskusji pozbawionej ukrytych celów zawłaszczenia państwa i narodu.

- Bardzo znaczącą rolę w tym widowisku odgrywają media, które nieraz z igły robią widły, z mało znaczącej wypowiedzi jakiegoś polityka, robią kilkudniowy spektakl domysłów i wróżenia z fusów.

- Głównym uzasadnieniem demokratycznej władzy jest to, że pochodzi z nadania ludu-narodu. Demokracja „obiecuje zbawienie przez politykę. Obiecanym zbawcą jest »lud«, zbiorowość składająca się ze zwykłych ludzi, których władza jest rozproszona po instytucjach publicznych, licznych procedurach, praktykach społecznych, dyskusjach. A jednak ten rozproszony lud zdolny jest do przekształcenia się w autorytarny byt. Lud może wystąpić jako siewca tyranii i mroku. Mamy ewangeliczny przykład w wołaniu ludu do Piłata: Ukrzyżuj go, wypuść nam Barabasa!, albo przykład paryskiego tłumu i demokratycznych dyktatorów podczas Rewolucji Francuskiej. Można się obawiać, że łatwo wtedy ktoś wypłynie jako jedyny przedstawiciel całości narodu, objawi się polityczny Mesjasz.

- Na naszych oczach rodzi się społeczeństwo jednostek niedających się kontrolować ani prowadzić przez żadną władzę i przez dotychczasowe obyczaje i hierarchie. Rozkwit politycznych populizmów, to fałszywy powrót do korzeni demokracji i próba sklejenia na nowo mitycznego jednolitego ludu.

- Odchodzą w przeszłość stare, sprawdzone systemy władzy: król, prezydent, parlament, premier, armia, państwo, rodzina, ojciec, matka – wszystko, co zapewnia ład, poczucie bezpieczeństwa, przewidywalne jutro. To teraz w szybkim tempie się sypie, jest demontowane.

- Jedynym ratunkiem jest jakaś wspólnota ludzi silnie zmotywowanych, bo wtedy ta wspólnota nie potrzebuje dyktatury. Ale co ich zmotywuje? Jakaś idea? Jakies przedsięwzięcie? Jakiś człowiek? Znamy zjawisko tzw. subkultur, które są odpowiedzią na tęsknotę młodych za wspólnotą rówieśniczą, za kimś, kto da im to, czego nie mają w rodzinie, w państwie. Oni jednoczą się w skali kraju, ale też i świata. Współczesne komunikowanie się to umożliwia. I nie ma na to cenzury, ani kontroli.

- Ostatnio przeczytałem wypowiedź pewnego znanego współczesnego izraelskiego pisarza: „(..nigdy nie moglibyśmy mieć żydowskiego papieża, bo nawet gdyby ktoś siebie ogłosił przywódcą wszystkich religijnych Żydów, to i tak cokolwiek by powiedział, byłoby natychmiast kwestionowane. Mamy osiem milionów papieży, osiem milionów mesjaszów, osiem milionów ludzi przekonanych, że mają pomysł na urządzenie kraju”. Zwróćmy uwagę, mówi to przedstawiciel Narodu Wybranego, narodu, który ciągle czeka na swego mesjasza.

Jak to dobrze, że naszemu rozważaniu, towarzyszy w tle świadomość, że już przyszedł Ten, który każdemu z nas zapewnia podmiotowość, zachowuje nasz indywidualizm bez marginalizowania i atomizowania, który dla każdego z nas stwarza i podtrzymuje środowisko bezpieczne i twórcze – a jest nim Jezus. Jezus, który zamiast władzy, panowania, oddał siebie za lud. Do swoich przyszedł, ale swoi go nie przyjęli. I jak na ironię, nad głową Ukrzyżowanego Piłat polecił przybić tablicę z napisem: Jezus Nazareński, król żydowski.

Ale o Nim w następnej części: 07 – Kto rządzi w moim życiu?